

## Recenzje



*Leopolis Scientifica. Nauka u Lwovi do seredini XX stolittâ. Častina I, Naukovi oseredki*, Artos, Lwiv 1920, 336 str.

Lwów to miasto szczególnie. Założone w XIII w. przez kniazia halicko-wołyńskiego Daniela, włączone w XIV wieku w skład Polski, przez kolejne wieki było w Rzeczypospolitej miastem przyciągającym swoich i obcych, wieloetnicznym i wieloreligijnym, ważnym. W tę wielokulturową tradycję wpisywało się szkolnictwo i nauka we Lwowie, wyraźnie tam już obecne w XVII wieku, kiedy powstało tam kolegium jezuickie, podniesione do rangi akademii (uniwersytetu) w 1661 roku. Ale w 1772 roku miasto i kraj zagarnęła Austria, a wiek XIX stał pod znakiem obudzonych dążeń narodowych różnych ludów, w tym Rusinów. W mieście dominowała kultura łacińska, katolicyzm i język polski, ale swojsko się

w nim czuli także inni i kiedy w XIX wieku budziła się ukraińska świadomość narodowa, to Lwów był dla nich naturalną stolicą zachodniej Ukrainy. Konflikt narastał, osiągając apogeum w wojnie polsko ukraińskiej po upadku Habsburgów, którą strona ukraińska przegrała, a Lwów i cała Galicję objęła odrodzona Rzeczpospolita. co nie przyniosło uspokojenia. II wojna światowa oszczędziła substancję materialną miasta, ale okrutnie się obeszła z jego ludnością, Żydów bowiem wymordowali Niemcy, a Polaków wysiedlili Sowietci. Po wojnie Lwów stał się miastem ukraińskim, ale Polakom nadal bliskim. Wyrazem polskiej tęsknoty za tym miastem są monografie poświęcone ongiś polskimi w nim

<sup>1</sup> Pierwsze takie monografie ukazały się jeszcze w XIX wieku, por. L. Finkel i S. Starzyński, *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*, Lwów 1894; W. Zajączkowski, *C.k. Szkoła Politechniczna we Lwowie. Rys historyczny jej założenia i rozwoju, tudzież stan jej obecny*, Lwów 1894. Z opracowań niedawnych wymieńmy: *Universitati Leopoliensi. Trecentiesimum Quinquagesimum Anniversarium Suae Foundationis. In memoriam*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2011, str. 529; A. Redzik, R. Duda, M. Mudryj, Ł. T. Sroka, W. Wojtkiewicz-Rok, J. Wołczański, A. K. Wróblewski, *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierz we Lwowie; całość zredagował, wstępem i zakończeniem opatrzył Adam Redzik*, Wyd. Wysoki Zamek, Kraków 2017; Z. Popławski, *Dzieje*

uczelniom<sup>1</sup>, uniwersytetowi i politechnice, oraz różne opracowania szczegółowe, a teraz oto otrzymujemy ukraiński obraz tej sfery od początku XVII wieku i założenia uniwersytetu po koniec II wojny światowej, opisujący ukraińskie dążenia do rozwijania własnej myśli naukowej w języku ukraińskim i tworzenia ukraińskich instytucji naukowych. Nie jest to polemika z polską stroną, raczej dopełnienie obrazu o elementy, o których wiedzieliśmy mało lub wcale i próba stworzenia własnej narracji.

Dzieło ma charakter zbiorowy pod ogólną redakcją Olega Petruka. Każdemu tomu składa się z szeregu rozdziałów poświęconych różnym tematom, których autorami są współcześni lwowscy pracownicy nauki. Rozdziały I tomu teraz pokrótce omówimy.

Rozdział (pierwszy, rozdziały są numerowane): Jarosław Prytuła, Roman Tarnawski, *Uniwersytet lwowski do połowy XX wieku*, str. 3–78.

Rozdział ten autorzy zaczynają od przypomnienia wielkiej kulturotwórczej roli lwowskiego uniwersytetu, co ilustrują kilkoma nazwiskami wybitnych jego absolwentów, wśród których jest oczywiście jego obecny jego patron Iwan Franko, ale także znany pisarz Stanisław Lem i prawnik Rafał Lemkin. Sporo miejsca poświęcają jego dziejom, które zaczynają od założenia kolegium jezuitckiego we Lwowie w 1601 r. i jego podniesienia w 1661 r. przez króla Jana Kazimierza do rangi jezuitckiej akademii (uniwersytetu). I rozbiór Rzeczypospolitej i rozwiązanie zakonu jezuitów (1772–1773) zdegradowały uniwersytet do rangi liceum (szkoły

półwyższej), ale już w 1784 r. cesarz Józef II przywrócił mu pierwotną rangę (był to tzw. uniwersytet józefiński), co trwało do 1805 r. Po przyłączeniu Krakowa do Galicji (1795–1815) władze zdecydowały połączyć uniwersytet lwowski z krakowskim, ponownie degradując lwowski do liceum. Kongres wiedeński usamodzielniał Kraków i cesarz Franciszek I przywrócił w 1817 r. Lwowowi uniwersytet (tzw. uniwersytet franciszkański). Wraz z uzyskaniem przez Galicję autonomii (dekada lat siedemdziesiątych XIX) został on praktycznie spolonizowany i w tej postaci przetrwał do rozpadu c.k. monarchii, przyjmując w 1919 r. imię Jana Kazimierza. Po wybuchu II wojny światowej Lwów zajęli Sowieci, nadając mu w 1940 r. imię Iwana Franki, ale tolerując niektóre wykłady, w tym matematyczne, w języku polskim. Uniwersytet Jana Kazimierza odrodził się jeszcze w czasie okupacji niemieckiej (1941–1944), kiedy działał jako uniwersytet podziemny, prowadząc wykłady i przeprowadzając promocje (m.in. doktoryzował się na podziemnym UJK Andrzej Alexiewicz, później profesor UAM w Poznaniu). Od powrotu w 1944 r. Sowieci znów jest to uniwersytet Iwana Franki początkowo z językiem wykładowym rosyjskim lub ukraińskim, dziś już tylko ukraińskim. Mimo tych historycznych zawirowań uczelnia prowadziła swoją misję edukacyjną i naukową, obrastając w budynki i wyposażenie, co autorzy też dość szczegółowo opisują, podobnie jak zmieniające się jej struktury, programy nauczania i personel nauczający. Kończą rozdział trzy dodatki: dwa wyliczają struktury na-

<sup>1</sup> *Politechniki Lwowskiej 1844–1945*, Wyd. Ossolineum, Wrocław 1992; R. Szewalski (red.), *Politechnika Lwowska*, Wrocław 1993.

ukowe w latach 1930ch, a trzeci katedry w roku 1940. Podobnie jak cała książka, rozdział jest bogato i ciekawie ilustrowany oraz zaopatrzony w liczne odsyłacze do literatury, w dużej zresztą mierze polskiej. Cały rozdział przenika duma z uniwersytetu lwowskiego i jego historii; autorzy podkreślają ciągłość mimo historycznych perturbacji. Niewątpliwie istnieje ciągłość materii (budynki i ich wyposażenie) oraz ciągłość tradycji (najwyższe uznanie budzi np. troska obecnych matematyków lwowskich o dziedzictwo lwowskiej szkoły matematycznej), nie można jednak nie dostrzegać zerwania tradycji personalnej po 1945 r., kiedy to cały personel uniwersytetu, od profesorów po woźnych, a także większość studentów – musiał opuścić Lwów (o czym autorzy nie wspomnieli).

Rozdział (drugi): Aleksander Szyszka, *Politechnika lwowska – ośrodek nauk technicznych Galicji*, str. 79–108.

Kolejny rozdział zarysowuje dzieje lwowskiej politechniki na tle rosnących potrzeb prowincji w zakresie kadr rzemieślniczych i technicznych. Te potrzeby zaspokajały powstające w różnych miastach szkoły realne, autor skupia się jednak na Lwowie, bo tylko tamtejsza szkoła realna, założona w 1817 r., rozwinęła się do Akademii Technicznej w 1844 r., a ta z kolei została podniesiona do rangi akademickiej w 1877 r. pod nazwą Szkoły Politechnicznej, która utrzymywała się do końca istnienia monarchii austro-węgierskiej i była spolonizowana. Wyrazem troski władz o tę szkołę był wybudowany wtedy monumentalny gmach, który po dziś dzień służy jako budynek główny. Po I wojnie światowej przekształciła się ona w Politechnikę Lwowską. Także i ona wspaniale się rozwinęła, przy

czym jej osobliwością były dwa wydziały: wydział rolniczo-leśny w Dublanach i wydział ogólny (z grupą matematyczną) we Lwowie.

Rozdział (trzeci): Wołodimir Kaczmar, *Zabiegi o uniwersytet ukraiński we Lwowie*, str. 109–162.

Ten rozdział zarysowuje historię zabiegów o uniwersytet ukraiński we Lwowie, poczynając od *Collegium Ruthenum*, które istniało w latach 1787–1809, ale nie odegrało większej roli. Zmiany przyniosła Wiosna Ludów z 1849 r., która ożywiła ukraińskie odrodzenie narodowe. Stojąc na gruncie konstytucji austriackiego imperium, zapewniającej wszystkim ludom monarchii równe prawa – Ukraińcy uznawali, że potrzeby Polaków zaspokoili spolonizowany uniwersytet krakowski, natomiast ich potrzeby powinien zaspokoić zukrainizowany uniwersytet lwowski, w ślad za czym miała iść – w miarę przybywania kadr ukraińskiej inteligencji – ukrajinizacja szkolnictwa, sądownictwa, urzędów aż do jakiejś autonomii Galicji wschodniej. Uzyskali parę katedr na wydziałach prawnym i teologicznym, a cesarz Franciszek Józef I wydał nawet w 1871 r. postanowienie o utrakwistycznym charakterze uniwersytetu lwowskiego, ale ukraińska strona była słaba, a polska silna, w szczególności dominowała w sejmie krajowym, więc z utrakwizmu nic nie wyszło i w praktyce uniwersytet lwowski został spolonizowany. Konflikt o język i charakter uniwersytetu lwowskiego wybuchł z nową siłą po upadku monarchii austro-węgierskiej w 1918 r. Zaczęło się od bratobójczej wojny polsko-ukraińskiej o panowanie nad Galicją wschodnią, po której nastąpiła jeszcze wojna polsko-bolszewicka o niepodległość Polski. Pokój, który nastąpił

w 1921 r., przyniósł nowy układ polityczny, w którym Galicja ze Lwowem weszła w skład Rzeczypospolitej. Nie było już mowy o ukraïnizacji uniwersytetu, ale była żądna wiedzy ukraińska młodzież i konflikt przybrał nowy charakter.

Rozdział (czwarty): Maksym Dudka, Jurij Gołowacz, *Tajny uniwersytet ukraiński we Lwowie*, str. 163–196.

Wobec braku perspektyw prowadzenia wykładów po ukraińsku na państwowym uniwersytecie Jana Kazimierza, ukraińskie Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki już w sierpniu 1919 r. rozpoczęło organizowanie kursów na poziomie uniwersyteckim w języku ukraińskim. Ponieważ polskie władze odmówiły Towarzystwu zgody, inicjatywę przejęły te organizacje ukraińskie, które miały prawo prowadzenia kursów, przede wszystkim Towarzystwo Ukraińskich Wykładów Naukowych im. Petra Mohyły (Piotra Mogiły). Po zablokowaniu i tej inicjatywy przez polskie władze, rozpoczęło takie kursy Bractwo Staropigijskie, ale i tę próbę zablokowała policja. Kursy się jednak rozwijały, tworząc podziemny Tajny Uniwersytet Ukraiński, wybierając swoje władze i kordynując je na trzech wydziałach: filozoficznym, prawnym i medycznym. Mimo wrogości władz polskich i nieustających szykan policji, mimo ekscesów – takich jak zamach Fedaka, słuchacza TUU na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego (Piłsudski wyszedł cało, ale ucierpiał wojewoda lwowski i parę innych osób) czy manifestacje antyukraińskie młodzieży polskiej i ofiary po stronie ukraińskiej – kursy jednak trwały. Najlepsze były lata 1920–1922, wsparte nadzieją na własny uniwersytet w oparciu o uchwałę Sejmu RP z 1922 r. Potem jednak zaczął się kry-

zys. Zawiodły rozmowy z rządem Władysława Grabskiego i perspektywa ukraińskiego uniwersytetu, narastały trudności, a swoje zrobił także brak perspektyw zawodowych wobec nieuznawania dyplomów kursowych przez władze. Zmalał napływ chętnych i w 1925 r. podziemny senat zawiesił działalność tajnego uniwersytetu na czas nieograniczony.

Rozdział (piąty): Renata Samotyj, *Fenomen oświatowy tajnej politechniki ukraińskiej*, str. 197–234.

Analogicznie do tajnego ukraińskiego uniwersytetu podobne inicjatywy rozwijało Ukraińskie Towarzystwo Techniczne, tworząc kilka kół, dla których organizowano od 1920 r. kursy wyższej matematyki, geometrii wykreślnej i rysunku technicznego. Swoją pierwszą akademię ukraińską politechnika rozpoczęła w 1921 r. jako oddział techniczny ukraińskiego uniwersytetu (8 katedr, 150 słuchaczy), a w 1922 r. uruchomiono ukraińską szkołę politechniczną z kilkoma kierunkami studiów, przemianowaną w 1922 r. na Ukraińską Wyższą Szkołę Techniczną z dwuletnim cyklem nauczania. Mimo wrogiej postawy polskich władz studia ciągnęły się jeszcze w latach 1925–1926, a nawet później słuchacze mogli je kontynuować w Gdańsku, Pradze lub Grazu albo w Kijowie lub Odessie, gdzie ukraińskie świadectwa ze Lwowa były uznawane. Rozdział kończą obszerny zarys biografii działaczy ukraińskiej politechniki.

Rozdział (szósty): Halina Swarnik, *Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki*, str. 235–312.

Na fali ukraińskiego odrodzenia narodowego powstało w 1873 r. Towarzystwo im. Szewczenki, które początkowo stawiało sobie za cel wspieranie ukraiń-

skiego piśmiennictwa, ale po dwóch dekadach istnienia ograniczyło się w 1892 r. do sfery nauki jako Towarzystwo Naukowe im. Szewczenki (niżej TNSz), stanowiące organizacyjne oparcie dla ukraińskiej nauki, literatury i kultury, a działające na wzór akademii nauk. W szczególności Towarzystwo obejmowało takie dziedziny jak filologia, historia, archeologia, krajoznawstwo, geografia, prawo, nauki przyrodnicze, matematyka, medycyna. Działalność ta uległa zdynamizowaniu z chwilą objęcia przez Mychajłę Hruszewskiego profesury na uniwersytecie lwowskim (na ukraińskiej katedrze) i prezesury TNSz, którą sprawował dwadzieścia lat (1893–1913). W tym okresie TNSz odgrywało dużą rolę przez swoją działalność, a w szczególności swoje wydawnictwa, o których jednak autorka nie napisała. Dość powiedzieć, że w połowie XIX wieku nie istniała jeszcze ukraińska terminologia naukowa, przynajmniej w zakresie nauk ścisłych (pierwsza praca matematyczna w języku ukraińskim ukazała się dopiero w 1894 r. i był to przekład Petra Ogonowskiego artykułu Wołodymira Lewickiego, opublikowanego pierwotnie po polsku) i znaczna część wysiłków TNSz szła na ustanowienie takiej terminologii. Hruszewski był nie tylko dobrym historykiem, ale i politykiem traktującym Galicję Wschodnią jako ukraiński Piemont. Znacznie podniósł poziom i prestiż TNSz, czego wyrazem wymiana wydawnictw i członkostwa zagraniczne przyjęte przez takie tuz nauki jak Albert Einstein, David Hilbert i Felix Klein. TNSz kontynuowało działalność w latach międzywojennych, do swoich członków zaliczając m.in. takich matematyków, jak Wołodymir Lewickij (teoria funkcji), Mykoła Czaj-

kowskij i Michajło Krawczuk (algebra, geometria), Miron Zaryckij (topologia, teoria zbiorów, logika matematyczna). Nie wytrzymało natomiast TNSz konfrontacji z władzą sowiecką, która nie tolerowała żadnych niezależnych struktur, zabraniając dalszej działalności i rozgrabiając zebrane bogactwa: zbiory muzealne, biblioteki i różne kolekcje. TNSz odrodziło się dopiero w niepodległej Ukrainie, w zupełnie innych warunkach.

Rozdział (siódmy): Michajło Kryl, *Towarzystwo Ukraińskich Wykładów Naukowych im. Petra Mohyły*, str. 313–329.

Staraniom o uniwersytet ukraiński we Lwowie towarzyszyło powstawanie wspierających te starania organizacji. Jedną z nich było Towarzystwo Ukraińskich wykładów Naukowych im. Petra Mohyły. Jego początki sięgają kursów ukrajoznawczych organizowanych we Lwowie w 1904 r., natomiast pierwsze oficjalne dokumenty pochodzą z 1906 r., kiedy namiestnictwo przyjęło do wiadomości jego działalność i statut. Towarzystwo rozwijało program wykładów dla szerokiej publiczności, z wyjściem do chłopów i robotników, z intencją podniesienia poziomu ukraińskiej kultury. Na przykład w roku 1914 odbyło się 230 wykładów, sięgających Sambora, Stanisławowa i Tarnopola. Nieczynne w czasie I wojny światowej, ożywiło się od 1920 r., kiedy zorganizowało szeroką sieć kół i filii oraz dalsze w nich wykłady. Wejście Sowieców w 1939 r. położyło kres i tej działalności. Rozdział kończy lista wybranych wykładów i ich autorów.

Książkę zamykają informacje o autorach, spis skrótów i spis treści.

Opisane rozdziały opisują mało znaną w Polsce historię ukraińskiej nauki we Lwowie, od jej bardzo skromnych

początków w cieniu nauki polskiej i austriackiej po połowę XX wieku, kiedy miała już własne kadry, organizacje i wydawnictwa. Rozwój ten odbywał się w rywalizacji ze stroną polską, która długo nie doceniała siły ukraińskich dążeń albo je zwalczała. Polacy czuli się we Lwowie pewnie i uważali Lwów za swoje miasto, a tę siłę ich przywiązania wyraża określenie „Leopolis semper fidelis” i Cmentarz Orłąt. W narracji polskiej Ukraińcy są nieobecni lub rysują się jako ambitna i wroga mniejszość, w narracji ukraińskiej Polacy są wrogami. Konflikt po swoim rozwiązali Sowietci: nie czekając na usankcjonowanie porozumień z Teheranu i Jałty przez traktat pokojowy aliantów (co nastąpiło w Poczda-

mie) uznali Galicję wschodnią za część swojego imperium, formalnie przyznając ją Ukraińcom, a Polaków wysiedlili do Polski w jej nowych granicach (m.in. do przyznanego Polsce Wrocławia, gdzie mieszka autor tej recenzji). Dzisiaj Lwów jest miastem ukraińskim, a opowiadane dzieje to coraz odleglejsza w czasie historia. Ma ona karty piękne i ma karty bolesne, ale jest to historia wspólna. Autorzy tej książki uznają tę wspólnotę losów do połowy XX wieku, traktując jednak Polaków jako czasowych przybyszów, podobnie jak Austriaków, a siebie uważając za odwiecznych i prawowitych gospodarzy.

*Roman Duda*



*Leopolis Scientifica. Nauka u Lvovi do seredini XX stolittâ. Častina II, Točni nauki, Artos, Lwiw 1920, 410 str.*

Jest to część druga ukraińskiego dzieła o nauce we Lwowie do połowy XX wieku, a ściślej, do wybuchu II wojny światowej. Podobnie jak pierwsza, składa się z kilku odrębnych rozdziałów, napisanych przez lwowskich naukowców, i jest równie bogato i ciekawie ilustrowana. Rozdziały te teraz krótko omówimy.

Rozdział (pierwszy, rozdziały są nie-numerowane): Jarosław Prytuła, *Matematyka we Lwowie*, str. 3–182.

Autorem tego rozdziału jest profesor uniwersytetu im. Franki, Jarosław Prytuła, od lat blisko współpracujący z polskimi historykami matematyki. Rozdział ma rozmiary książki, autor bowiem systematycznie przechodzi przez kolejne okresy historyczne, a w nich skupia uwagę na ludziach, barwnie przedstawiając koleje ich losów. Zaczyna od XVI wieku i szkół jezuickich, przypominając Benedykta Herbesta (ok. 1531–1593), który był

przez jakiś czas rektorem takiej szkoły we Lwowie. Potem powstało tam kolegium jezuickie (1601), podniesione w roku 1661 do rangi akademii. Oczywiście w kolegium i akademii bywali nauczyciele matematyki, ale dopiero założenie tam katedry matematyki w 1744 roku sprawiło, że byli to matematycy bardziej znani. Pierwszym był Faustyn Grodzicki (1710–1787) i autor wymienia także jego następców do przejęcia miasta i uniwersytetu przez Austriaków. Wtedy nastąpił trudny czas degradacji, ale w 1784 roku uniwersytet się odrodził pod patronatem cesarza Józefa I (tzw. uniwersytet józefiński). Były na nim dwie katedry matematyki, czystej i stosowanej, których austriackich profesorów wymienia, a także paru znaczących studentów, jak polityka Michała Zaleskiego (1799–1849) i matematyka Filipa Kulika (1793–1863). W latach 1787–1809 na tym uniwersytecie działało Collegium Ruthenum z 2-letnim wydziałem filozoficznym i 5-letnim teologicznym oraz ukraińskim językiem wykładowym. Temu Collegium, a w szczególności jego katedrze matematyki czystej i stosowanej, autor poświęcił sporo uwagi, przypisując mu duże znaczenie dla myśli ukraińskiej. Po kolejnej degradacji uniwersytet lwowski odrodził się w 1807 roku pod patronatem cesarza Franciszka (tzw. uniwersytet franciszkański) i autor swoją opowieść o matematyce na nim dzieli na okresy 1817–1848 i 1848–1918. Pierwszy traktuje krótko (str. 17–22), przypominając z niego Franciszka Kodescha (1761–1831), natomiast ten drugi (str. 22–34), to okres wzrostu siły i znaczenia matematyki lwowskiej i z tego okresu autor omawia Wawrzyńca Żmurkę (1824–1889) i jego 6 doktorów, z któ-

rych każdy był potem znanym matematykiem. Jednym z nich był jego następca Józef Puzyra (1856–1919), który z kolei wypromował 10 doktorów i do którego dołączył w 1908 roku Wacław Sierpiński (1882–1969), rozwijając tam bardzo aktywną działalność naukową i dydaktyczną. Ten bardzo obiecujący okres, kiedy w prowadzonym przez siebie seminarium skupił grono utalentowanych matematyków, przerwała I wojna światowa, po której uniwersytet się odrodził pod imieniem Jana Kazimierza i wspólnie rozwinęła się w nim matematyka w postaci lwowskiej szkoły matematycznej, której początek dali Hugo Steinhaus (1887–1972) i Stefan Banach (1892–1945). Okres międzywojenny jest ulubionym tematem badań historycznych autora, nic więc dziwnego, że poświęcił mu największej uwagi w rozdziale *Matematycy na uniwersytecie Jana Kazimierza* (str. 54–113), podzielonym jeszcze na podrozdziały: Profesorowie na katedrach uniwersytetu, Logicy wśród matematyków, Docenci, doktorzy i uczniowie, Logicy wśród matematyków Lwowa, Uniwersytet ukraiński. W kolejnym rozdziale omówił matematykę na politechnice lwowskiej, najpierw jej dwie katedry matematyki, potem jej wydział ogólny z Leonem Chwistkiem (1884–1944) i Kazimierzem Kuratowskim (1896–1980) i w końcu katedrę geometrii wykreślnej z Kazimierzem Bartlem (1882–1941). Rozdział zamykają części poświęcone matematyce w Naukowym Towarzystwie im. Szewczenki (TNSz) i o życiu matematycznym Lwowa, czyli Kawiarnia Szkocka i Księga Szkocka. Jest też jeszcze *Dodatek* przedstawiający plan zajęć na wydziale ogólnym politechniki w roku akademickim 1928/29. Matematyka we Lwowie do II

wojny światowej ma dobre polskie opracowania<sup>1</sup>, ale i tutaj polski czytelnik może znaleźć ciekawe informacje i ilustracje, całkowicie zaś dla niego nowe będą pewne wątki ukraińskie, a w szczególności i uparte dążenie do dołączenia do bogatej tradycji matematycznej miasta.

Rozdział (drugi): Bogdan Ptasznik, *Ukraińska trójka matematyczna*, str. 183–218.

Ukraińską tradycję matematyczną we Lwowie wywodzi się od trzech znaczących matematyków, czynnych nie tylko naukowo, ale także wyróżniających się narodowo. Cała trójka pochodziła z okolic Tarnopola i była silnie związana ze Lwowem. Wołodymir Łewickij (1872–1956) studiował we Lwowie pod kierunkiem Józefa Puzyny, a dokonany przez Petra Ogonowskiego przekład jego pierwszej pracy matematycznej z języka polskiego na ukraiński (1894) jest uważany za pierwszą publikację matematyczną w tym języku. Po doktoracie w 1901 roku spędził jeszcze dwa lata w Berlinie i Getyndze na studiach uzupełniających. Głównym polem jego działalności było TNSz, gdzie przez prawie 4 dekady kierował wydziałem matematyczno-przyrodniczo-lekarskim (1903–1942) i jego wydawnictwami, a stojąc na czele komisji terminologicznej wniósł duży wkład w stworzenie ukraińskiej terminologii matematycznej. Był zastępcą Banacha na katedrze analizy ukraińskiego uniwersytetu, a po jego śmierci jej kierownikiem. Miron Zaryckij (publikacje po polsku podpisywał jako Miron Zarzycki, 1889–1961) studiował w Wiedniu i Lwowie, tu pod kierunkiem Sier-

pińskiego, od którego przejął zainteresowanie teorią mnogości, teorią funkcji rzeczywistych i topologią. Potem był nauczycielem gimnazjalnym. Doktoryzował się w roku 1930 (u Ruziewiczza), działał w TNSz, a w sowieckim okresie II wojny światowej we Lwowie pracował w katedrze Banacha i został po nim dziekanem. Najmłodszy Mykoła Czajkowski (1897–1970) miał losy tragiczne. Po studiach w Pradze, Wiedniu i Lwowie doktoryzował się 1911 w Wiedniu i w latach 1910–1929 był nauczycielem w gimnazjach galicyjskich. Jednocześnie działając w TNSz, z pobudek patriotycznych przeniósł się 1929 na Ukrainę sowiecką. Pracował w Odessie, ale został aresztowany w 1933 r. i skazany na 10 lat łagru. Wyrok odsiedział w całości w Karelii. Trwała wojna, pozwolono mu wyjechać do Tomsku, gdzie podjął pracę nauczycielską i naukową. Potem jeszcze przeniósł się do Semipałatyńska, ale na Ukrainie znalazł ją dopiero po śmierci Stalina, a w 1956 r. go zrehabilitowano. Kończył karierę jako profesor lwowskiego uniwersytetu im. Franki.

Rozdział (trzeci): Andrij Rovenczak, *Fizyka we lwowskich zakładach nauczania od XVII wieku*, str. 219–286.

Fizyka we Lwowie zaczęła się w XVII wieku, a pierwszym znanym z nazwiska fizykiem był Sebastian Kleszczyński, wykładowca w roku szkolnym 1679/80 matematykę, fizykę i metafizykę. Potem byli inni, wśród nich także matematycy jak Faustyn Grodzicki i Ludwik Hoszowski. Po 1773 nastąpił okres zmian (degradacja do liceum, uniwersytet józefiński 1784–1805, znów degradacja i od 1817

<sup>1</sup> Prócz syntez wymienionych i licznych opracowań szczegółowych wymienimy: R. Duda, *Lwowska szkoła matematyczna*, wyd. II, Wrocław 2014.



uniwersytet franciszkański), ale fizyka była już stale obecna, co autor obszernie opisuje, przypominając wszystkich 9 profesorów fizyki z lat 1784–1872 oraz 3 ze Studium Ruthenum (1787–1805). Potem opisuje fizykę w Akademii Technicznej (1844–1877), Szkole Politechnicznej (1877–1920) i na Politechnice, gdzie byli tacy wybitni fizycy, jak August Witkowski, Wojciech Rubinowicz i Jan Błaton oraz fizycy mający osiągnięcia matematyczne, jak Kazimierz Olearski, Alfred Denizot i Jan Nikliborc, żeby wspomnieć tylko kilku. Znakomita też była fizyka na uniwersytecie po 1872 roku, gdzie błyszczał Marian Smoluchowski, ale byli i inni, w tym Leopold Infeld. Na zakończenie rozdziału autor pisze, że po II wojnie światowej większość fizyków lwowskich kontynuowała pracę w nowych granicach Polski, a został tylko Bazyl Milińczuk – jedyny łącznik między starymi a nowymi czasami.

Rozdział (czwarty): Jurij Gołowacz, Julian Gonczar i Marianna Krasnicka, *Fizyka i fizycy w TNSz we Lwowie*, str. 287–338.

Autorzy opisują działalność fizyków – członków TNSz w okresie 1899–1940. Było ich 21 (wliczając zagranicznych, jak Max Planck i Albert Einstein) i napisali w tym okresie 74 artykuły, w tym 3 terminologiczne i 10 bibliograficznych, opublikowane w sprawozdaniach wydziału matematyczno-przyrodniczo-lekarskiego TNSz, tzw. „Zbirnyk”. Autorzy przytaczają ich listę i po kolei omawiają ich osiągnięcia, a kończą dodatkami: wykaz publikacji opublikowanych w „Zbirnyku”, wykaz publikacji opublikowanych w czasopiśmie literacko-naukowym, ukraińska terminologia fizyczna w TNSz, wykaz dokumentów

Iwana Puluja przekazanych do państwowego archiwum we Lwowie.

Rozdział (piąty): Stepan Apuniewicz, Bogdan Nowosiadły, *Obserwatorium astronomiczne uniwersytetu*, str. 339–356.

Autorzy opowiadają historię astronomicznych zainteresowań we Lwowie, zaczynając ją od Jerzego Drohobycza z XV wieku, mecenatu arcybiskupa Hieronima Sierakowskiego w XVIII wieku i zakonu jezuitów, którzy przy swoim kolegium, podniesionym do rangi akademii w 1661 r. założyli obserwatorium astronomiczne. Jego pierwszym dyrektorem był Sebastian Sierakowski. Opisują jego zmienne losy, a zwłaszcza odrodzenie, związane z powstaniem w Szkole Politechnicznej katedry geodezji i astronomii. Objął ją Wacław Łaska, który po pewnym czasie został także docentem katedry astronomii na uniwersytecie. Przy katedrze habilitował się także Marcin Ernst. Katedra szybko się rozwijała osiągając duże znaczenie pod koniec omawianego okresu, kiedy dyrektorem obserwatorium był Eugeniusz Rybka.

Rozdział (szósty) Stepan Sawczuk, Lubow Jankiw-Witkowska, *Astronomia na lwowskiej politechnice*, str. 359–406.

Autorzy przypominają historię politechniki lwowskiej i na tym tle astronomii na tej uczelni. W XIX wieku jednym z ważnych zadań rangi państwowej stało się tworzenie map różnych terenów, w czym pomocne były triangulacje, trygonometria i geodezja, a pomocna była astronomia. Już w 1871 r. powstała katedra geodezji i astronomii sferycznej, na której czele stanął Dominik Zbrożek z Pragi, który doprowadził do otwarcia w 1877 r. obserwatorium astronomicznego i rok później stacji meteorologicz-

nej. Lwów miał dwa obserwatoria, które blisko współpracowały dzięki personalnym związkom (Wacław Laska i Marcin Ernst pracowali w obu miejscach), ale po I wojnie światowej dominować zaczęło obserwatorium uniwersyteckie. Rozdział kończy opis instrumentów astronomicznych, przedstawienie obserwacji meteorologicznych i sejsmograficznych oraz zarysy sylwetek kierowników katedry wyższej geodezji i astronomii oraz obserwatorium astronomicznego (Dominik Zbrożek, Wacław Laska, Lucjan Grabowski i Józef Ryzner).

Rozdział (siódmy): Oleg Petruk, *Astronomia w ukraińskich towarzystwach naukowych*, str. 381–406

Autor omawia działalność naukową w zakresie astronomii dwóch towarzystw: Naukowe Towarzystwo im. Szewczenki i Towarzystwo Wykładów Naukowych im. Petra Mohyły.

Dzieło opowiada o instytucjach, ale jest skupione na ludziach i w istocie jest ciągiem biografii, na ogół barwnych, z ciekawymi szczegółami i fotografiami. Obejmuje także polskich działaczy i uczonych, co dodatkowo podnosi jego wartość dla polskiego czytelnika. Przy skupieniu na szczegółach nieuniknione są omyłki, ale nie zaciemniają one całości obrazu z polskiego punktu widzenia. Dużą natomiast luką jest pominięcie w latach międzywojennych aktywnych wtedy towarzystw naukowych, w szczególności Lwowskiego Towarzystwa Naukowego i Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

Były one żywe i wносиły sporo do nauki, w szczególności do matematyki i logiki, a także do kolorytu życia naukowego. Pominięcie ich całkowitym milczeniem i poświęcenie specjalnych rozdziałów TNSz i Stowarzyszeniu Ukraińskich Wykładowców stwarza wrażenie, że w latach międzywojennych w życiu naukowym Lwowa dominowała nauka ukraińska. Wrażenie to pogłębiają spotykane tu i ówdzie wzmianki o „okupacji polskiej” czy „pańskiej Polsce”. Są one nieliczne, ale świadczą o głęboko zakorzenionych antypolskich resentymencie, co dziwi w pokoleniu autorów, które weszło w świat po usunięciu Polaków ze Lwowa. Przy posługiwaniu się tym dziełem bardzo daje się we znaki brak indeksów, a zwłaszcza indeksu nazwisk, co przy skupieniu uwagi na osobach utrudnia jego wykorzystywanie. Te uwagi krytyczne nie zmieniają faktu, że dostaliśmy dzieło ciekawe, naukowo solidne, nacechowane troską o podkreślanie wspólnej tradycji, w której narodowość i język nie grały istotnej roli. Mogą się nam pewne akcenty i pominięcia nie podobać, ale pamiętajmy, że i po stronie polskiej nie ma dzieła, które oddawałoby sprawiedliwość ukraińskim aspiracjom i osiągnięciom naukowym. Uważam dwa pierwsze tomy *Leopolis scientifica* za ważny wkład do syntezy nauki we Lwowie, a także ogólniej – do wspólnego z Ukraińcami patrzenia na nasze wspólne dzieje.

Roman Duda